

PRZEWODNIK KATOLICKI



Redaktor:
X. Stanisław Ciałczyński
w Poznaniu.
Telefon Redakcji: 2919.

Pismo dla Rodzin, Bractw i Stowarzyszeń katolickich.

Bezpłatne dodatki:
„SŁOWO BOŻE“ i „OPIEKUN DZIATEK“.

Adres dla wszelkich przesyłek
„Przewodnik Katolicki“
Poznań — Posen, św. Marcin 69.
Telefon Biura ogłoszeń
i Administracji: 3613.

Przedpłata kwartalna za „Przewodnik“ na pocztę i w agencjach 1,50 m., z odnośnieniem do domu 1,65 m. Wysyłany z ekspedycji pod opaską 2,15 m. „Przew. Kat.“ zapisany jest na pocztę jako „Przewodnik Katolicki“ Posen. — Cena ogłoszeń 1 m. od wiersza drobnego.

Nr. 6.

Poznań, dnia 9 lutego 1919 roku.

Rok XXV.

Wzajemna zgoda czy rozdział?

Kiedy rząd socjalistyczny objął w Polsce władzę, ogłosił wielki program, jakimi drogami pójdzie i jakie cele sobie stawia. O wszystkim tam pisano, nawet w drobnych szczegółach. Tylko o stosunku państwa polskiego do Kościoła katolickiego nie znajdujemy nic. Jest tam wprawdzie wzmianka o tolerancji, o zapobieganiu wszelkim waśniom i walkom na tle wyznaniowym, ale o religii katolickiej, którą naród polski wprost w przytłaczającej większości wyznaje, — nie wspomniano ani słowem. Rozpisali się szeroko o tem, że jako jedno z pierwszych zadań stawiają sobie utrzymanie przyjaznych stosunków z wszystkimi państwami, ale jaki stosunek ma panować między państwem polskim a Kościołem, który jest potęgą, że nawet moce piekielne nie przemogą go, o tem ów wielki program byłego rządu nie wspomina.

Znaczy to, że stronnictwa socjalistyczne wyznają zasadę zupełnego rozdziału Kościoła i państwa. — Państwo polskie w myśl wyznawców nauki socjalistycznej ma być bezwyznaniowym, bezbożnym; niema wcale dbać o Kościół; niema troszczyć się ani o Boga ani o religję.

Przeciwko temu planowanemu rozdziałowi Kościoła i państwa w Ojczyźnie naszej każdy prawy Polak - katolik sta-

nowczo zaprotestować musi. Nie rozdział Kościoła i państwa, ale **wzajemna zgoda i zgodne współdziałanie dwóch władz na ziemi naszej, kościelnej i świeckiej, oto hasło, oto żądanie nasze.**

Dlaczego? Z nakazu Bożego mają dwie społeczności naczelne na ziemi, Kościół i państwo, starać się o uszczęśliwienie ludzi. Państwo ma na celu dobro ziemskie, doczesne swych członków; ma wspierać i ułatwiać im osiągnięcie dobrobytu na ziemi. Kościół zaś ma starać się nie tyle o dobro doczesne swych członków, jak przedewszystkiem i bezpośrednio o dobro wieczne. Kościół założony przez Jezusa Chrystusa ma spełniać w dalszym ciągu posłannictwo Zbawiciela na ziemi: ma pouczać ludzi o zbawieniu i uczynić ich uczestnikami szczęścia wiekuisłego.

Nad sprawami Boskimi ustanowił Bóg władzę kościelną; nad sprawami doczesnymi zaś świecką. Każda z tych władz jest w swoim rodzaju i w swoim zakresie najwyższą i niezależną. »Cokolwiek, — pisze Leon XIII w swej doniosłej encyklice o chrześcijańskim ustroju państw, — w życiu ludzkim nosi na sobie cechę świętości, cokolwiek odnosi się do zbawienia dusz i do czei Bożej... to wszystko ma podlegać władzy i wyrokom Kościoła; wszystko zaś inne, co należy do zakresu politycznego i świeckiego,



„Ty jesteś Piotrem - opoką, i na tej opoce zbuduję Kościół mój, a moce piekielne nie przemogą go.“
(Mat. 16, 13-19.)

muszna jest, aby to poddana władzy świeckiej. Są jednak liczne sprawy, gdzie władza kościelna i państwowa stykać się muszą nieuchronnie; przecież ci sami ludzie, którzy są obywatelami państwa, są zarazem dziećmi Kościoła. Ma do nich prawo i Kościół i państwo. Gdyby więc w tej samej sprawie każda z obydwóch władz wydała sprzeczne rozporządzenia, musiałyby powstać spory i nieporozumienia; poddani nie wiedzieliby, co właściwie mają czynić, czy słuchać władzy kościelnej, której posłuszeństwo winni wszyscy z rozkazu samego Chrystusa: »Kto was słucha, mnie słucha«, — czy też władzy świeckiej, która pod groźbą kary także żąda stosowania się do wydanych przez siebie rozporządzeń.

Ogłasza naprzykład Kościół, że do szkół bezwyznaniowych, bezbożnych dzieciom katolickim uczęszczać nie wolno; a państwo właśnie zakłada takie szkoły i żąda, aby w nich kształcili się przyszli jego obywatele. Kościół głosi naukę o nierozzerwalności małżeństwa; a państwo zaprowadza rozwody i pozwala za błahych nawet przyczyn zrywać małżeństwo i ponownie zawierać związki małżeńskie. Nieraz zdarza się, że państwo bezwyznaniowe, niereligijne wymaga czegoś od poddanych, co sprzeciwia się ich religiji, ich sumieniu, i wtedy nieznośne wprost nastają stosunki. Naród katolicki musi wtedy patrzeć jak to, co uważa za święte i niezmienne prawo Boże i kościelne, przez państwo jego bywa podeptane i sponiewierane. Czyż dopuścimy do tego, aby zasady katolickie, które my wszyscy wyznajemy i krzewimy w życiu prywatnem i rodzinnem, nie miały panować także w życiu publicznem i państwowem w Ojczyźnie naszej?

Czyż obojętnem okiem mamy patrzeć na to, jak wrogowie nasi dążą do wyrzucenia religiji z prawodawstwa, z polityki, ze szkoły i ze stosunków społecznych, jak pragną skrepić pod płaszczkiem hasła rozdziału Kościoła i państwa, wolność religijną, ogłodzić duchowieństwo i zgniebić ducha katolickiego?

My wierni synowie Kościoła i Ojczyzny, która przez szereg wieków przedmurzem była chrześcijaństwa, wiernie stać chcemy przy sztandarze katolickim i narodowym i dlatego żądać musimy, aby nie rozdział, ale zgoda i harmonia panowały między władzami kościelną i świecką w państwie naszym. Niechaj na ziemi naszej Kościół katolicki rządzi się swem własnym prawem, zawartem w nowym zbiorze ustaw, w nowym kodeksie, niechaj ma swój swobodny wewnętrzny samorząd. Niechaj państwo nasze opiera się na zasadach chrześcijańskich i katolickich i niechaj obie władze na ziemi naszej wspierają się wzajemnie, aby osiągnęły jeden cel wspólny do wypełnienia — uszczęśliwienie narodu.

Nie rozdział, ale wzajemna zgoda państwa z Kościołem w naszej Polsce!

To hasło odpowiada zupełnie nauce katolickiego Kościoła.

Błędne nauki, dotyczące rozdziału Kościoła i państwa, potępiła Stolica Apostolska.

Ojciec św. Leon XIII ogłosił zasadę, że »między władzami duchowną i świecką musi zachodzić związek wzajemny, który słusznie porównać można do połączenia, jakie jednoczy w człowieku duszę z ciałem«. Jeśli państwo ma na celu dobro doczesne, Kościół zaś dobro wieczne ludzi, to dopiero harmonijnie spojone obie społeczności obejmują całkowicie dobro człowieka. Jeszcze niedawno przestrzegał Benedykt XV: »Niechaj baczą monar-

stowie i przywódcy narodów, czy to rozbiornie i zbawienie dla państwa, odłączają się od religiji świętej Jezusa Chrystusa, których własną powagę podtrzymuje i wspiera«.

Nie rozdział, ale łączność i zgoda pomiędzy Kościołem i państwem!

Oto hasło, które jest najzgodniejsze z duchem dziejów naszego narodu.

U nas zawsze sprawy katolickie łączyły się jak najściślej z narodowemi. Przez całe wieki aż do upadku Ojczyzny naszej pojmowano u nas, iż rząd, który ma lud prowadzić, powinien mieć wspólną z narodem wiarę i być uległym temu samemu prawu Bożemu.

Ustawa o religiji panującej, którą ogłosiła także wiekopomna Konstytucja 3 Maja, przyznawała najwyższą władzę Bogu i ogłaszała ogólne panowanie praw Boskich, mających stanowić jedyną zasadę dla wszelkiego rządu doczesnego.

Więc też król po namaszczeniu, zanim na tronie zasiadł, siał mieczem na krzyż cztery strony świata w dowód, iż wszędzie wiary świętej bronieć ma obowiązek.

Wiara była od pierwszych wieków naszego istnienia główną zasadą wszelkich stosunków między państwem a narodem. »W żadnym kraju formy rządowe, — pisze X. Kalinka, — towarzyskie, stosunki domowe, zwyczajne i obyczajne nie przesiąkły bardziej niż w Polsce chrześcijańskością, owszem, duch narodowy, napojony religijnością, w zewnętrznych nawet objawach charakter religijny zachowywał i utworzył sobie konstytucję, która dziwnie myśli chrześcijańskiej, hierarchji nawet kościelnej odpowiadała.«

Na zasadach religiji katolickiej oparty rósł nasz naród w sławę i potęgę i otrzymał zaszczytny przydomek w historii: przedmurza chrześcijaństwa, a u Stolicy Apostolskiej: »Polska zawsze wierna«. I dzisiaj, kiedy Bóg Wzzechmocny i Miłosierny stał w pył naszych ciemności, aby nam utworzyć drogę do wolności i pokazał, że nie my, ale Jego sprawiedliwość święta wskresiła nam Ojczyznę, mielibyśmy zerwać z tyłu wiekową tradycją naszych ojców, mielibyśmy jednym zamachem przekreślić całą historję katolickiej Polski, mielibyśmy Bogu za Jego widoczną opiekę nad nami podziękować wyrzuceniem świętego Imienia Jego i Jego Kościoła z urzędzeń państwowych?!

Śmiało powiedzieć można, że Polska jako państwo, mające istnieć bez Chrystusa, żyjącego w swym Kościele katolickim, że Polska w swem ustawodawstwie sprzeciwiająca się Kościołowi i Jego prawom, że taka Polska, choćby ją ozdobił mianem Polski Piastów i Jagiellonów, sprzeniewierzyłaby się swemu posłannictwu dziejowemu i niezgodną była z charakterem rdzennie polskich obywateli.

Więc uznając zasadę ojców naszych, która głosiła i głosi nierozzerwalność życia narodowego Polski z Chrystusem i Jego Kościołem, my Polacy-katolicy pod wodzą naszych pasterzy stawajmy w obronie praw naszego Kościoła świętego, wołamy:

Nie rozdział, lecz wzajemna zgoda między państwem i Kościołem niechaj panuje na ziemiach naszych.

~~~~~  
*Szczęście nas przywiązuje do ziemi, ze skrzydeł odziera, tworzy z nas istoty pospolite i chłodne, a boleść podnosi, uczucia i dźwiga.* Kraszewski.  
~~~~~


WISŁAWA.

W promieniach sławy.

Powieść z czasów Jana Sobieskiego.

(Ciąg dalszy.)

Młoda kobieta nie zdawała się rozumieć ważności chwili, więc starsza rzuciła znacząco:

— Zasię z karawanem powraca imci pan Michał Mieszkowski... narzeczony tej oto panny.

Elżunia spłonęła rumieńcem.

— Aaa... znam pana Mieszkowskiego, znam, — rzekła Basia przejmie. — Zaczego męża dostanie waćpanna... szczęć wam Boże!

Podala Elżuni rękę, tłumiąc westchnienie. Po chwili zagadnęła złotniczkę:

— Zatem wedle towaru jeździł pan kupiec z Ormianami?

— Nie chodziło mu o towar, gdzie zaś! — rozczuła się kobieta. — Ślubował jeno pan Michał przywieść chrześcijańskie dziecko z tureckiej niewoli...

Tak rozmawiając, wyszły obie ze sklepu. A ponieważ zaciekawiły Elżunie słowa złotniczki, więc ta, czekając na Elżunię, puściła ochotnie wodzy gadulstwu.

— Ostatni raz widziałam pana Mieszkowskiego na naszym weselu... — wtraciła Basia, przypominając sobie zarażem dziwne zachowanie się kupca.

Naraz tknięta pewną myślą, spytała:

— Wszak i mój mąż nie jest obcym jejmości?

— A pewnie! Toć przecież szmat czasu przeleżał imci pan porucznik, będąc ranny, pod naszym dachem... kiedy Turczyń niecnota oblegał miasto. Chodziliśmy, nie wymawiając, wedle niego troskliwie, niby wedle krewniaka...

Bedrosowa, zwyczajem starszych ludzi, wyciągała z rozkoszą dawne wspomnienia. Zaś młodsza, patrząc na nią badawczo, spytała znowu:

— Podobnoś smutne chwile przeżywała naonczas panna Elżbieta... czy tak?

— Tak, tak! — potwierdziła złotniczka otwarcie. — Ale Bóg łaskaw! Minęło wszystko bez śladu, minęło, jak zeszłoroczny śnieg.

Nadejście Elżunia przerwało kobietom rozmowę.

Znów zaroily się Lwowczykami ciche Krzywczycze, przedstawiające się dziś zgoła inaczej, jak w dzień odjazdu karawanu.

W myśl wróżby dawniejszej, pobliskie lasy w dojrzałej stały zieleni, na łąkach ścielił się kwietny kobierzec, bądź płynęła stamtąd woń świeżego siana, wiejskie dzieciaki kręciły się wśród gości z miasta, ofiarując poziomki, maliny, grzyby. Ptaszczy śpiew rozbrzmiewał jeszcze w powietrzu, a wtórowało mu brzęczenie pszczół lub innych owadów.

Z każdą minutą wzrastał tłum przybyszów: młodszy lub niecierpliwsi dążyli poza wieś, aby tam prędzej podróżnych powitać. Niektórzy pokładawali się nawet na ziemię, czytając zakład, kto pierwszy dosłysz turkot nadjeżdżających wozów.

Lecz każdemu czas nieznoszone się dłużył.

Aż z dalekich jeszcze stron zaczęły dochodzić słabiuchne, a wprędce coraz to bliższe, bardziej wyraźne odgłosy trąb, trzaskanie biczków, rżenia koni i ludzkich krzyków. Potem u skraju widnokręgu wznosił się tuman żółtej kurzawy, zaozerniały wozy, jeźdźcy na koniach, wreszcie szybkim biegiem wpadł karawan do Krzywczycze...

Wszczął się odrazu wrzaskliwy harmider; przybysze zmieszali się z Lwowczykami, panował zgiełk iście jarmarczny.

Elżunia, wiele wzruszona, stała jednak spokojnie, powstrzymując Janickiego, który rwał się naprzód z szalejącym tłumem.

Dziwny był stan zdrowia tego biedaka: w ostatnim czasie, jeszcze i wczoraj, trzymał się z trudem na nogach, a dziś taka weń moc wstąpiła, że wydał się najzdrowszym człowiekiem.

Przejechała już młodź ormiańska, butna i rozochociona, a każdy wierzchowlec szklil się od potu; krzyki przeszły teraz w tak ogłuszającą wrzawę, że trudno było zrozumieć własnego słowa.

Tymczasem serce Elżuni zaczęło niespokojnie kołatać; już tu i ówdzie dojrzało dziewczę twarz znajomego kupca...

Janicki wyrwał się gwałtem naprzód.

Nadciągał już długi szereg bryk, wyładowanych towarem. Elżunia czuła, że coraz jej trudniej ustać na miejscu; jeszcze parę minut, a nie powstrzyma już Janickiego, owszem, sama za nim pobiegnie w najgorszy ścisk i tłok...

Wtem dostrzegła zdaleka, przy szarym gdzieś końcu, wóz wyścielony grubo sianem, który ciągnął za innymi znacznie wolniej, ostrożniej. Wóz ten więził przy sobie z magnetyczną wprost siłą błękitne oczy dziewczyny i splakany wzrok Janickiego.

Na jednym z zakrętów wychyliła się z głębi dziecięca, jasna główina; Janicki odrzucił z łoskotem wędrowny swój kij, szorstko roztrącił ludzi i począł niec do wozu z takim pospiechem, że Elżunia ledwo nadszła mu mogła.

Zobaczyła teraz, że przy dziecku siedzi Mieszkowski; rój myśli wichrem przeleciał jej głowę:

— Dlaczego pan Michał nie wraca konno?

Ozy dla lepszego dozoru dziecka?

Złowrogie przecucie szarpnęło jej sercem.

— Na Boga... on musi być chory! Wygląda tak blade, jak gdyby nie miał krwi w sobie...

Z coraz większym niepokojem spieszyła do wozu. Wyprzedził ją jednak Janicki, który porwawszy dziecko w objęcia, zaczął je obsypywać całusami po złotej główce, po twarzy, rączkach. Całował a ścisłał namiętnie małą, do serca tulił, nie mogąc przemówić słowa; oczyma jeno dzięki słał Mieszkowskiemu, splakane zaś jego oblicze jaśniało blaskiem ojcowskiego szczęścia.

Młodzian odpowiedział mu bladym uśmiechem w tej samej bowiem chwili ujrzał podbiegającą Elżunię; wyciągnął radośnie ramiona, lecz dziewczę stanęło uraz jak wryte...

Mizerna i srodze zmieniona twarz pana Michała świadczyła o ciężkiej niemocy, siwe oczy plonęły gorączką.

Przemogła się wreszcie Elżunia i powstrzymując z trudnością tzy, zaczęła się garnąć do narzeczonego.

Wtem Janicki wypuścił z objęć córkę, zbłądził śmiertelnie, za serce się chwycił i z słabym jękiem upadł na ziemię. Raz jeszcze zwrócił gasnący wzrok w stronę Mieszkowskiego, westchnął ciężko i — skonał.

Nie wytrzymało zbiedzone serce nadmiaru radości po tyloletniej udreca.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Zaprzysiężenie wojsk polskich w Poznaniu.

W ostatnich tygodniach był Poznań świadkiem chwil nigdy niezapomnianych i wzniosłych, dni prawdziwie historycznych. Najpierw Polski Sejm Dzielnicowy, który odbył się w listopadzie ubiegłego roku, następnie przyjazd wielkiego syna narodu polskiego, Ignacego Paderewskiego, wraz z misją angielską i dzień 26 stycznia, dzień zaprzysiężenia wojsk polskich. Gród Przemysława był świadkiem wspaniałej i rzewnej uroczystości narodowej, jakiej nie widziały całe pokolenia od przeszło wieku. *Główny dowódca i wojsko polskie przysięgali Ojczyźnie.* W obliczu Boga przysięgały hufce polskie, że bronić będą Matki-Ojczyzny do ostatniego technienia; przysięgali jej wierność oraz posłuszeństwo jej prawowitym najwyższym władzom. Z tą chwilą iną naszej wielkopolskiej ziemi powstał zawiązek armji polskiej. Wspaniała uroczystość przysięgi wiarusów naszych oraz wręczenie sztandaru — przypomniały wszystkim owe bohaterskie hufce pancerne Polski Niepodległej oraz szeregi braci siermiężnej z pod znaku Kościuszki i legionów Dąbrowskiego. Dreszcz świętych, narodowych uczuć przenikał serca tysięcznych świadków tej historycznej chwili i wstrząsał nimi do głębi. — Bo ta armja, która dziś powstaje i w oczach naszych rośnie, to żołnierze zmartwychwstałej nowej Polski — ludowej.

Żołnierz polski! On jest dziedzicem walecznych i mężnych naszych praoców. Patrzą na niego wielkie cienie Czarnieckich, Chodkiewiczów, Sobieskich, Kościuszków, Dąbrowskich; dzwonią mu Głowackich i Świstackich kosy racławickie. Żołnierz

polski! Przysięgł na śmierć i życie, na życie i śmierć, i stawając zrzędzeniem Opatrzności do obrony granic Ojczyzny, dokona tego, czego poprzednikom jego Bóg osiągnąć nie dozwolił — zabezpieczy wolność i wielkość Ojczyzny!

* * *

Uroczystość zaprzysiężenia wojsk polskich miała przebieg następujący: Poznań przybrał szatę



Pierwszy pułk polskich strzelców w Poznaniu.

odświętną, narodową — ze wszystkich domów powiewały sztandary narodowe. Nieprzeliczone tłumy ludu czekały na ulicach, okalających plac Wilhelmowski, — ten sam plac, na którym przed rokiem odbywała się ostatnia parada wojsk niemieckich. Dziś na placu tym stanęły formacje wojsk polskich; widzimy: drużyny piechoty, strzelców pieszych, baterję artylerji, oddział kulomiotów, a po

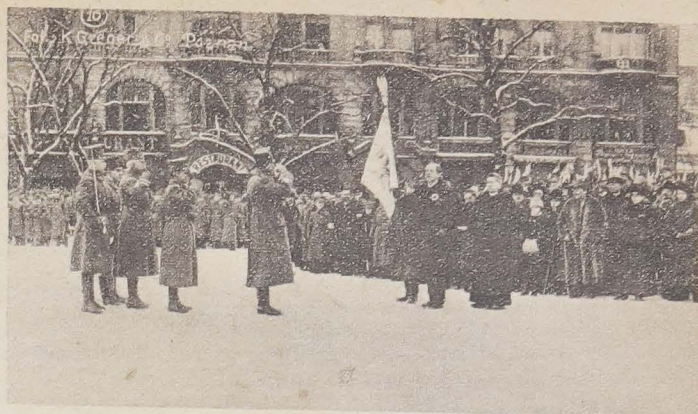
obu stronach ołtarza gęsty las chorągiewek polskich. To dziarska nasza konnica, na której widok serce każdego rośnie. Po stronie wschodniej placu na podwyższeniu stał ołtarz, pamiątka historyczna, przed którym niegdyś król Sobieski pod Wiedniem wysłuchał mszy św., gdy miał pobić Turków i oswobodzić Wiedeń. Ołtarz przybrany pięknie w barwy nasze narodowe, w białe orły na czerwonym polu. Powiewają one z wysokich masztów dokoła, świadcząc, że polską jest, że polską chce być stolica wielkopolskiej ziemi. Przed ołtarzem ustawiony złoty baldachim, podtrzymywany przez czterech żołnierzy. Jedna z pań deputacji trzymała przy ołtarzu nowy sztandar amarantowy z białym orłem po jednej



Msza św. polowa.



Podczas Podniesienia.



Z lewej strony: Wojska składają przysięgę. — Z prawej: Komisarz Naczelnej Rady Ludowej, p. Korfanty, wręcza głównodowodzącemu sztandar.

stronie, a krzyżem po drugiej i z orłem białym na końcu drzewca.

Orkiestra zagrała »Jeszcze Polska nie zginęła« i na plac wkroczył na czele swego sztabu wódz naczelny generał Dowbór-Muśnicki. Stawa przed każdym z osobna oddziałem wojsk, salutuje i pozdrowia żołnierzy powitalnym »Czołem!«, powtórzonym z zapalem przez każdy oddział.

Zaczyna się święty obrządek. Mszę świętą odprawiał X. kanonik Łukomski w asyście liczego duchowieństwa. I z serc przedstawicieli władz naszych wojskowych i cywilnych oraz z serc żołnierzy

plynie modlitwa szczerza do Pana Zastępów. Tak błagał kiedyś Mickiewicz Boga, aby nam wolno było modlić się znowu »pod baldachimem, zrobionym z bębnow i dział«. Chwila ta dla nas nadeszła — Panu

Wszchemocnemu niech będą dzięki! Podczas ewangelii oficerowie staropolskim zwyczajem dobyli do połowy szpady z pochwy, a żołnierze prezentowali broń. Po ewangelii celebrians X. kanonik Łukomski poświęca nowy sztandar,

wykonany według wzoru oryginalnego z roku 1831, orkiestra gra »Boże, coś Polskę«. Po mszy świętej przemawia od ołtarza donośnym głosem X. proboszcz Dykier z Kąkolewa. Jędrnie mówi, krótko, po żołniersku; mówi tak, że lzy cisną się do oczu. Wskazuje na to, że liczni nasi przodkowie przelewali krew i poświęcali życie w tym celu, który my osiągnęliśmy. W stolicy Wielkopolski jest polski rząd i wojsko polskie. Z podziemi katedry przywołuje duchy Mieczysława i Bolesława, aby byli świadkami tej wielkiej dziejowej chwili. O obowiązku mówi żołnierskim: wierność sztandarowi do ostatniego tchu, do ostatniej kropli krwi. Jak żar gorący płyną słowa kapłana-żołnierza, zapala-

jąc w sercach wszystkich płomień najczystszej miłości Ojczyzny.

Następuje chwila podniosła — przysięga:

»W obliczu Boga Wszchemogącego, w Trójcy Świętej Jedyne go ślubuję,

że Polsce, Ojczyźnie mojej i sprawie całego Narodu Polskiego zawsze i wszędzie służyć będę,

że kraju Ojczystego i dobra narodowego do ostatniej kropli krwi bronić będę,

że Komisarjatowi Naczelnej Radzie Ludowej w Poznaniu i dowódcom i przełożonym swoim, mianowanym przez tenże komisarjat, zawsze i wszędzie posłusznym będę,

że wogóle tak się zachowywać będę, jak to przystoi na mężnego i prawego żołnierza-Polaka,

że po zjednoczeniu Polski złożę przysięgę żołnierską, ustanowioną przez polską zwierzchność państwową.«

Składa ją najpierw głównodowodzący, generał Dowbór-Muśnicki, następnie powtarzają jej słowa doniosłe, głośno i wyraźnie za swym kapelanem szeregi żołnierzy.

— X. kanonik Łu-



Głównodowodzący Dowbór-Muśnicki powtarza słowa przysięgi.

(Wszystkie zdjęcia fotograficzne wykonała firma: K. Greger w Poznaniu.)

komski odmówił modlitwę z błogosławieństwem dla wojsk polskich.

Nastąpiło teraz wręczenie nowego, poświęconego sztandaru. Pan Korfanty ze sztandarem w rękę stanął przed generałem Muśnickim i po przemowie, w której wskazał na sztandar jako symbol ideałów żołnierskich, wręczył go generałowi. Generał ukląkł, pocałował sztandar i oddał go chorążemu pierwszego pułku strzelców, który ucałowawszy także sztandar, odniósł go do szeregów wojsk przy dźwiękach orkiestry.

Następnie generał przemawiał do wojska; podniósł między innymi, że mimo braterstwa i równości w Polsce, potrzebna jest karność w wojsku i po-

śluszeństwo dla przełożonych. Zaczem na środek placu wystąpił oddział, złożony z około 80 podoficerów byłej armii pruskiej. Do nich przemówił krótko komisarz Korfanty, zaznaczając, że nowa Polska, oparta na zasadach ludowych, uznawać będzie nie stan urodzenia, ale za usługę, bo wszystkie stany równe w obliczu Ojczyzny.

Dlatego, wszystkich tych podoficerów główne dowództwo mianuje podporucznikami. Do korpusu oficerskiego przyjmują nowych podporuczników gen. Muśnicki i p. Korfanty uściskiem dłoni.

Zakończeniem uroczystości była defilada wojsk; odbiera ją generalicja, Komisarjat oraz oficerowie francuscy. Na czele kroczył generał Dowbór-Muśnicki, za nim jego sztab, potem liczne dziańskie szeregi wojsk: piechoty, artylerji polnej, strzelców, ciężkiej artylerji, ulanów z lancami, zdobnemi w polskie chorągiewki. — Wiwatom publiczności nie było końca. Zapal był tak ogromny, że po skończonej defiladzie, tłum porwał gen. Muśnickiego na barki i niósł go do samojazdu. — Tak odbyła się w Poznaniu przysięga wojska polskiego. Razem z wojskiem przysięgały wszystkie serca polskie..

Wychowanie dziecka według św. Alfonsa, doktora Kościoła.

Jednym z wielkich Świętych Kościoła naszego jest św. Alfons Liguori. W wieku rozpasania i bezbożności posłała go Opatrzność, aby zyciem, słowem i piórem rozbudzał pobożność w sercach wiernych.

Znakomity nauką i cnotą, gorliwy o chwałę Bożą i zbawienie dusz napisał szereg dzieł pobożnych, pozostawiwszy je dla ludu jako drogocenny po sobie spadek. Każdy czytać je powinien; liczne jego dziełka są już oddawna znane na ziemi polskiej: »Uwielbienie Marji«, »Nawiedzenie Najśw. Sakramentu«, »O miłości P. Jezusa«, o powołaniu zakonem i t. d.

Tenże Święty napisał u schyłku życia list do swych bratanków. List ten jest arcydziełem pedagogji czyli nauki o wychowywaniu dzieci. Wychowanie dziecka, według św. Doktora, polega na tem, aby podnieść jego duszę ponad poziom ziemi, aby je wydobywać stopniowo z egoizmu, pychy a zaprawiać do uległości i pokory i uczyć je poznawać, wielbić i kochać tego Boga, którego wielkość i dobroć odzwierciedlają wszystkie nauki.

Niechaj rodzice i wszyscy trudniący się wychowaniem młodzieży, głęboko się nad nim zastanowią.

»Oczekiwałem was tutaj podczas wakacji, pisał Święty, aby was po raz ostatni pobłogosławić i udzielić ostatnich upomnień, gdyż dobroć Boża cudem mnie tylko utrzymuje jeszcze.

Kładę wam na serce, abyście bali się Boga, jako waszego Pana, lecz więcej jeszcze, abyście kochali Go jako Ojca: ojciec to imię najśodsze, jakim Go codziennie mianujecie w modlitwie Pańskiej: Ojciec nasz. Tak, On jest waszym ojcem, kochajcie Go więc czule. Ojcem jest, ale dobrym, słodkim, miłującym, czułym, uczynnym, miłosiernym: to są wszystko tytuły, dla których miłować Go powinniście uczuciem serdecznem, czułem i wdzięcznem. Będziecie szczęśliwi, jeżeli od dzieciństwa kochać Go będziecie szczerem sercem; jarzmo Pana nie wyda wam się ciężkiem, ale przyjemnem, a najświętsze Jego prawo miłm; nauczycie się pokramiać grzeszne wasze namiętności i nad nieprzyjaciółmi dusz waszych zwycięstwo odnosić. Przyzwyczajenie czynienia dobrze z każdym dniem będzie się w was wzmacniało i to wyda wam się łatwem i słodkiem, co ludziom występnyim wydaje się przykrem i trudnem.

Kochajcie Boga, moje dzieci, nazywam was memi dziećmi, szczęściem dlatego, iż kocham was miłością ojcowską, częścią dlatego, iż chciałbym w duszach waszych tę świętą miłość wykształcić.

Miłujcie, synaczkowie moi, Jezusa Chrystusa, Pana naszego, kochajcie Go bardzo, zachowujcie ze świętą zazdrością

te miłość w sercach waszych, z obawy, żeby jej nie stracić. Wielka to jest strata utracić Boga, Jego łaskę i przyjaźń i narazić się na Jego nienawiść i zemstę. Zalecam wam przeto, abyście byli pokornymi. Pokorny unika niebezpieczeństw, a w pokusach niedobrowolny hańci się z ufnością do Pana Boga i tak się zachowuje w miłości Bożej. Pyszny łatwo wpada w grzechy i w obrazę Pana.

Bez pokory nie prawdziwie dobrego nie zrobicie, nie nabędziecie prawdziwej i trwałej cnoty, lub ją łatwo utracicie, Bóg się sprzeciwi wyniosłym, a miłosiernie z pokornymi się obchodzi. Na nich patrzy Bóg okiem miłosierdzia, oni są przyjaciółmi Bożymi.

Zastanawiajcie się nad sobą, a pysznić się nie będziecie; albowiem znajdziecie w sobie podobki do ustawicznego upokarzania się. Z wysokiego rodu jesteście, lecz to jest dar B-ży. Jesteście w Zakładzie pod kierownictwem gorliwych i rozzumnych panów, w których się znakomite urodzenie łączy z nadzwyczajnymi cnotami, tam otrzymujecie dobre wychowanie od nauczycieli roztropnych, mądrych i przykładowych; to wszystko jest też dobrodziejstwem Pana. Jesteście obecnie, jak się tego spodziewam, w łasce P. Boga, to jest także czystą sprawą hojności Bożej. Słowem, wszystko, cokolwiek macie dobrego, jest darem Pana, a więc jesteście dłużnikami dobroci Bożej, więc nie macie z czego się pyznić!

Gdy rozważyte wasze braki, które osobiście do was należą, to będziecie musieli się wciąż upokarzać! Przez pokorę, z miłością i wdzięcznością bądźcie posłusznymi waszym przełożonym; czy was ucza, czy czułość swą okazują, czy was strofuja, zawsze we wszystkim okazują wam serdeczną swą miłość; a chociażby ich napomnienia wam się nie podobały, pamiętajcie, że pochodzą z miłości, jaką ci dobrzy zakonnicy ku wam żywią. Słuchajcie więc ich, jakby każdy z nich był waszym ojcem, bo wasz ojciec im was powierzył i na ojców waszych ich wam przeznaczył. Bądźcie im posłuszni, szanujcie ich, kochajcie ich, jak powinniście czcić, słuchać i kochać własnego ojca waszego. Dowładuję się ze smutkiem, że się mało przykładać do nauk. O, moi synowie, gdybyście rozumieli, jak jest złem, co czynicie. Nieuctwo i próżniactwo — to obfite źródła grzechów i występków. Uczcie się więc z uwagą, z pilnością, gorliwie, abyście poznali Boga i Jego dobrodziejstwa i jak płaci za złe i za dobre, abyście mogli w Nim się zatapiać i Go miłować. Nieuk mało albo wcale nie zna Boga, Jego dobrodziejstw, swoich obowiązków i powinności i dlatego źle żyje. Uczcie się więc, i zanim umrę, donieście mi, czyście skorzystali z tych moich upomnień.

Ja się do końca mego życia zbliżam, nie wiem, czy mnie jeszcze kiedy zobaczycie, niech się więc to ostatnie moje upomnienie w młodych waszych sercach wyrzują i sprawią ten pożytek, jakiego pragnę. Czytajcie ten mój długi list. Proście o wyjaśnienie tego, czego nie rozumiecie i utrwalcie sobie w pamięci, abyście spełnili to, co wam mówię.

P. Boga bardzo miłujcie; uczcie się, żeby Go coraz więcej umiłować; z pokorą strzeżcie w sercu tej świętej miłości, alegajcie chętnie i z miłością waszym przełożonym i waszemu Ojcu; zachowujcie ustawy szkolne, aby się P. Bogu przypodobać; miejcie nabożeństwo do N. Panny Marji, pod której opieką i strażą was zostawiam i której z gorącą miłością, was polecam. Błogosławię was w Jezusie Chrystusie, abyście do Niego należeli w czasie i w wieczności. <

Z diecezji.

— Według ostatniego elenchu (spisu) dla archidiecezji naszej, który świeżo opuścił prasę, liczy archidiecezja gnieźnieńska 19 dekanatów, 208 kościołów parafjalnych, 32 filjalnych, 60 kaplic, kaplic prywatnych 9. Kapłanów jest 270, kleryków 21, zakonnic 161, wiernych ogółem 458.890. W archidiecezji poznańskiej dekanatów jest 31, kościołów parafjalnych 342, filjalnych 111, kaplic 129. Kapłanów jest 564, kleryków 33, zakonnic 17, zakonnic 445, wiernych ogółem 978.380. Umarło w roku ubiegłym 23 kapłanów.

— **Wiec polsko-katolicki** odbył się w **Nietrzeznowie** pod **Srodą** w niedzielę 19 stycznia r. b. zwołany przez miejscowego proboszcza. Uczestników stawiło się tyle, że sala parafialna pomieścić ich nie mogła. — **Wiec** zagaił ks. prob. **Swidziński**, wyjaśniając cel wieca.

P. Urbanowski z **Srody** w swej mowie politycznej przedstawił zebranym nasze cierpienia za czasów przedwojennych, wyjaśnił im nasze położenie obecne i nawoływał zebranych, aby w wyborach czy do konstytuandy niem., czy do sejnu nie brali udziału, ponieważ do Niemiec i Prus należeć nie chcemy. **X. Swidziński** przedstawił zadanie i stanowisko kobiety Polski w czasach obecnych i objaśnił, dlaczego powinniśmy żądać szkoły wyznaniowej. Przy wolnych głosach zgłosił się żołnierz polski **p. Borysiak** i nawoływał w gorącym przemówieniu młodzież do licznego zgłaszania się do wojska polskiego. **P. Wawrzyniak** przedstawił okrucieństwa, jakich się żołnierze t. z. »Heimatschutz« dopuszczają na Polakach i wzywał z tego powodu także do licznego występowania do wojska. — **Wicewiczy** przyjęli rezolucje:

Ponieważ dla katolickich dzieci należy się katolicka szkoła, popętlamy hasło t. z. szkoły świeckiej, bezwyznaniowej, a żądamy szkoły Wyznaniowej.

Dowiedziawszy się, że rząd socjalistyczny w Warszawie ustąpił, a miejsce jego zajął rząd narodowy za pośrednictwem i pod przewodnictwem **Paderewskiego**, rząd przedstawiający wszystkie stany i warstwy narodu, wyrażamy z tego powodu naszą radość i oświadczamy, że ten rząd popierać będziemy wszelkimi siłami.

Wiadomości bieżące.

Uroczyste nabożeństwo ku uczczeniu pamięci Jana Kilińskiego

odbyło się w ubiegły wtorek w katedrze poznańskiej przy licznym udziale ludu oraz władz cywilnych i wojskowych, towarzystw, cechów i różnych instytucji. Z pałacu arcybiskupiego wprowadziły Najprzewielebniejszego **X. Prymasa** liczne szeregły duchowieństwa pomiędzy Szpalercem towarzystw i cechów z chorągwiami do katedry. Uroczystą mszę św. pontyfikalną w asyście odprawił **Najprzew. X. Prymas**. Po ewangelji wstąpił na ambonę **X. prałat Kłos** i wygłosił podniosłe kazanie narodowe. Czciogodny mówca wskazał na **Jana Kilińskiego**, jako na narzędzie Opatrzności Bożej. W czasach upadku Polski powołał Bóg dla narodu męża, nie pochodzącego z rodu szlacheckiego, rycerskiego, lecz z niskiego rodu i zawodu. Opatrzność Boża dała narodowi polskiemu świadectwo, jak wielkim może być naród, jeżeli wszyscy narodu tego członkowie, bez różnicy stanu, pracują dla Ojczyzny z miłością. **Kiliński**, nie jako orzeł królewski, ale jako skromna ptaszyna wziął loty podobne i jako ten szary skowronek polski na skrajkach najczystszej miłości Ojczyzny wylęciał w górę i stał się Polski nowoczesny, czczonego bohaterem. **Tacy Kilińscy** i **Bartoszewie Głowacki** położyli podwalny pod Polskę ludową. **Natchaiony** mówca przedstawił następnie upadek Polski i wskazał na trzech chwycy własne państwa miny, które wybuchły po przeszło stu latach, a ich pułstwa legły w gruzach. Nie nadaremnie i obecnie krew polska się przelewa. Za grzechy nasze Polska upadła, a na odpuszczenie grzechów potrzeba ofiary z krwi. **Hordy** najmitów niemieckich odeprze z salachcą polską polski lud. **Zespoleni** wszyscy jednym uczuciem i jednym celem, nie damy ani kęsa z tego, co nasze. **Czyni** naszych obecnych bohaterów porównać można śmiało z czynami takich bohaterów jak **Kiliński** i **Bartos Głowacki**. **Ponieważ** lud polski jest wiernie katolicki, nie możemy sobie wyobrazić innej Polski, jak wiernie trwającej przy Kościele katolickim. **Wzniosłą** modlitwą dziękczynną zakończył zlotuśki kaznodzieja natchnioną swoją mową: »Przyjm dziś serdecznie nasze dziękowanie, za triumfalne Polski zmartwychwstanie!... — **Po mszy** św. udzielił wiernym **Najprzew. X. Prymas** troyasterskiego błogosławieństwa.

Konferencja pokojowa w Paryżu

już w ubiegłym tygodniu rozpoczęła miała nad sprawą polską rozprawę, lecz nie dożyły one niestety do skutku, gdyż obecni na konferencji przedstawiciele mocarstw uznali, że niemożliwym im jest powziąć jakiegokolwiek decyzje, zanim co do obecnego położenia w Polsce dokładnie i bezstronnie poinformowani nie będą. **Postanowiono** więc wysłać czempremde do Warszawy osobną komisję, której zadaniem będzie zbadać na miejscu stosunki i po powrocie do Paryża przedstawić je na konferencji pokojowej. **Nowa** ta komisja zawiadzić się musi każdej chwili. **Lecz** w odróżnieniu przez konferencję pokojową rozpraw nad sprawą polską upatruje się po stronie polskiej coś niejasnego, mianowicie mówi się, że nieżyczliwie Polsce żywiły, jak żydzi niemieccy oraz inni szkodnicy, pragną jeszcze w tej ostatniej decydującej chwili pokrzyżować plany koalicji przeciwko Polsce. **Zdaje** się też, że koalicja o naszym położeniu jest zupełnie mylnie poinformowana, a wynika to z telegramu niemieckiego biura **Wolffa**, które słynie z tego, że wiadomości odnoszące się do Polski podaje zazwyczaj fałszywie. **Bądź** jak bądź według informacji urzędowego biura **Wolffa** donosi francuska Agencja **Havasa**, że na posiedzeniu Rady dyplomatycznej koalicji uznano za proponowany przez **Wilsona** protest uroczysty przeciwko wszystkim tym, którzy posługują się przemocą, aby zagarnąć te ziemie, co do których decydować ma kongres pokojowy. **Rząd polski** nie zadowolił się walką z bolszewikami, lecz rozdrobił siły swoje przeciwko wschodowi niemieckiemu. **Wierzyć** się nie chce, aby ta wiadomość, skierowana przeciwko Polakom, a przedewszystkiem przeciwko Wielkopolsce, miała

być prawdziwą. **Przecież** Sejm nasz dzielnicowy stwierdził, że Polacy ze spokojem i z całym zaufaniem odczekać chcą decyzji kongresu pokojowego co do ustalenia granic Polski. **Obecny** zaś ruch w **Wielkopolsce** powstał samorzutnie i wywołany został znanymi gwałtami niemieckimi, które usiłowały z nas zrobić niewolników. **Toż** na Polskę zdradziecko napadli Rusini w Galicji Wschodniej, **Czesi** w Cieszyńskiem, a nas tutaj wojska niemieckiego »Heimatschutz«. **W** zwycięstwo naszej słusznej sprawy wierzymy bez cienia wątpliwości.

Konferencja pokojowa omawiała także sprawę związku narodów, przy czem **Wilson** zaznaczył, że przedstawiciele kongresu pokojowego są na to, żeby dopilnować, żeby każdy naród wybrał sobie własnych panów i sam zdecydował o swym losie; celem naszym jest wyzwolenie świata z pod wpływu klik panujących i usunięcie podstawy wojen. **Delegat polski Roman Dmowski** oświadczył, że Polacy szczególnie zaparli się do idei związku narodów, gdyż po niej spodziewają się uwolnienia od nędzy, zagrażającej im z trzech stron. **Dalszym** punktem obrad konferencji była sprawa odpowiedzialności za zbrodnie wojenne oraz sprawa odszkodowań, co do wysokości których ma poczynać dochodzenia komisja, do której należeć mają dwaj przedstawiciele **Polski**.

Napad Czechów na Śląsk Cieszyński.

Naród czeski, do niedawna jeszcze wznoszący okrzyki braterstwa na cześć powstającej Polski, uczynił zuchwały i brutalny w swym przeprowadzeniu napad na ziemię polską, który wywołał najwęższe oburzenie w całej Polsce. **Krwawi** się **Lwów**, zakrwawiło się **Włno**, **Poznańskie** broczy krwią, teraz jeszcze napadają na **Cieszyn**, gdzie najmniej było wojska polskiego i gdzie nie spodziewano się wogóle niebezpieczeństwa. **Czesi** zażądali od dowództwa polskiego opóźnienia Śląska Cieszyńskiego aż do rzeki **Białej**, stawiając termin 2 godzin. **Nie** czekając na odpowiedź, przekroczyli granicę i zaatakowali tworzec kolejowy w **Bogumnie**. **Liczebnie** silna wojska czeskie zajęły **Bogumie**, **Dąbrówkę**, **Orlów**, **Suchą**, **Jabłonków**, **Karwinę** oraz **Cieszyn**. **Do** walki z wrogiem stanęła natychmiast ludność cywilna oraz kilka tysięcy górników i robotników, a także górale podhalańscy, wypierając w walcznej obronie najeźdźców. **Postanowiono** bronić się do upadłego. **Czesi** dopuszczają się na ludności polskiej licznym okrucieństw i aresztowali wielu obywateli. **Kapitan** **Cezary Haller** brat generała **Hallera**, dowódcy wojsk polskich we Francji, poległ w walkach z Czechami. **Napad** upozorował rząd czeski rzekomo za zgodą koalicji, co nie zgadza się z prawdą. **Przeciwko** najazdowi wojsk czesko-słowackich zaprotestował u koalicji prezes ministrów **Paderewski**.

Sprawa polska na konferencji pokojowej.

Przedstawiciel **Polski**, **Dmowski**, wzywamy do złożenia ogólnego sprawozdania co do **Polski**, oświadczył, że istnieje w Polsce raczej brak materiału i amunicji, niż ludzi. **Następnie** określił żądania, jakie **Polska** pod względem obszarów odyskać pragnie. **Delegat** czeski przedstawił konferencji przytoczony stacjami sił polskich i czesko-słowackich na pograniczu Czech i Śląska. **Konferencja** uznała za ważne, żeby **walkom** pomiędzy Czechami a Polakami położono **kres** i zaproponowała w tym celu zajęcie strefy tej przez **wojska koalicyjne**. **Delegacje** interesowane oświadczyły, że godzą się na tę propozycję. **Spór** o posiadanie obwodu cieszyńskiego, do którego i **Czesi** roszą sobie prawo, konferencja rozstrzygnęła, że obie strony zgory się zgodziły. **Zatargi** pograniczne polsko-czeskie są zatem zakończone, a celem zbadania położenia wyjechała ogólna komisja koalicyjna.

Poznańczycy aresztowani przez bolszewików.

Władze bolszewickie uwięziły wszystkich żołnierzy **Poznańczyków**, którzy pozostali w **Włnie** (Litwa) na kilka dni, celem uświadomienia się od sprawowania służby w wojsku niemieckim. **Bolszewicy** i żydzi oskarżyli ich o to, że pozostali w **Włnie** dla rabunku i grabieży. **Wszystkim** uwięzionym **Poznańczykom** grozi podobno kara śmierci.

Odpowiedź polska na gwałty pruskich najemników.

Naczelna Rada Ludowa wystosowała do rządu **Rzeszy**, do ministerjum wojny oraz do pruskiego ministerjum spraw wewnętrznych telegramy, donosząc co następuje: **Mimo** zgody **Waszej** na zaprzestanie polityki zakładników i represali, mimo że codziennie wypuszczamy po kilkanaście internowanych i mimo, że ludziami, jak były naczelny prezydent **Eisenhardt-Rothe**, generał **Bock** und **Polach** i **Schummelpennig**, pozwalamy na wyjazd, organy **Wasze** w dalszym ciągu aresztują **Polaków** i **dnie** wsi opróżniają z ludności. **Aresztowano** codopiero podkomisarza **N. R. L.** w **Brto** i 20 przywódców polskich. **Wrocławską** Rada Centralna postanowiła powołać **aresztowań** wszystkich polskich przywódców Śląska. **Zmuszeni** przez to haniebne postępowanie, internowaliśmy jako zakładników 15 wybitnych Niemców. **Donosimy**, że wszystkim zakładnikom tak będziemy traktowali, jak będą traktowani nasi ludzie.

Odwet za gwałty pruskie.

W zamiar za gwałty, dożywane na bezbrodnej ludności polskiej przez **Niemców**, Komisarjat **N. R. L.** zarządził internowanie szeregu obywateli niemieckich i powiadomił o tem rząd, że za aresztowanych lekarzy polskich dr. **Konopińskiego** w **Zbyszynie** i dr. **Ganowicza** w **Międzychodzie** internowano lekarza sztabowego dr. **Prumera** i lekarza generalnego dr. **Baerensena**. **Będziemy** tych panów w podobny sposób traktowali, jak Niemcy aresztowanych Polaków. **Naczelny** prezes **Prus Zachodnich**, **Jagow**, tajnym cyrkularzem z dnia 5 stycznia r. b. nakazał

śluszeństwo dla przełożonych. Zaczem na środek placu wystąpił oddział, złożony z około 80 podoficerów byłej armji pruskiej. Do nich przemówił krótko komisarz Korfanty, zaznaczając, że nowa Polska, oparta na zasadach ludowych, uznawać będzie nie stan urodzenia, ale za usługę, bo wszystkie stany równe w obliczu Ojczyzny.

Dlatego, wszystkich tych podoficerów główne dowództwo mianuje podporucznikami. Do korpusu oficerskiego przyjmują nowych podporuczników gen. Muśnicki i p. Korfanty uściskiem dłoni.

Zakończeniem uroczystości była defilada wojsk; odbiera ją generalicja, Komisarzaj oraz oficerowie francuscy. Na czele kroczył generał Dowbór-Muśnicki, za nim jego sztab, potem liczne dziareskie szeregi wojsk: piechoty, artylerji polnej, strzelców, ciężkiej artylerji, ułanów z lancami, zdobnemi w polskie chorągiewki. — Wiwatom publiczności nie było końca. Zapal był tak ogromny, że po skończonej defiladzie, tłum porwał gen. Muśnickiego na barki i niósł go do samegojazdu. — Tak odbyła się w Poznaniu przysięga wojska polskiego. Razem z wojskiem przysięgały wszystkie serca polskie..

Wychowanie dziecka według św. Alfonsa, doktora Kościoła.

Jednym z wielkich Świętych Kościoła naszego jest św. Alfons Ligouri. W wieku rozpasania i bezbożności posłała go Opatrzność, aby życiem, słowem i piórem rozbudzał pobożność w sercach wiernych.

Znakomity nauką i cnotą, gorliwy o chwałę Bożą i zbawienie dusz napisał szereg dzieł pobożnych, pozostawiwszy je dla ludu jako drogocenny po sobie spadek. Każdy czytać je powinien; liczne jego dziełka są już oddawna znane na ziemi polskiej: »Uwielbienie Marji«, »Nawiedzenie Najśw. Sakramentu«, »O miłości P. Jezusa«, o powołaniu zakonnem i t. d.

Tenże Święty napisał u schyłku życia list do swych bratanków. List ten jest arcydziełem pedagogji czyli nauki o wychowywaniu dzieci. Wychowanie dziecka, według św. Doktora, polega na tem, aby podnieść jego duszę ponad poziom ziemi, aby je wydobywać stopniowo z egoizmu, pychy a zaprawiać do uległości i pokory i uczyć je poznawać, wielbić i kochać tego Boga, którego wielkość i dobroć odzwierciedlają wszystkie nauki.

Niechaj rodzice i wszyscy trudniący się wychowaniem młodzieży, głęboko się nad nim zastanowią.

»Oczekiwałem was tutaj podczas wakacji, pisał Święty, aby was po raz ostatni pobłogosławić i udzielić ostatnich upomnień, gdyż dobroć Boża cudem mnie tylko utrzymuje jeszcze.

Kładę wam na serce, abyście bali się Boga, jako waszego Pana, lecz więcej jeszcze, abyście kochali Go jako Ojca: ojciec to imię najśodsze, jakim Go codziennie mianujecie w modlitwie Pańskiej: Ojciec nasz. Tak, On jest waszym ojcem, kochającym Go więc czule. Ojcem jest, ale dobrym, słodkim, miłującym, czułym, uczynnym, miłosiernym: to są wszystkie tytuły, dla których miłować Go powinniście uczuciem serdecznem, czulem i wdzięcznem. Będziecie szczęśliwi, jeżeli od dzieciństwa kochać Go będziecie szczerem sercem; jarzmo Pana nie wyda wam się ciężkiem, ale przyjemnem, a najświętsze Jego prawo miłk; nauczyście się poskramiać grzeszne wasze namiętności i nad nieprzyjaciółmi dusz waszych zwycięstwo odnosić. Przyzwyczajenie czynienia dobrze z każdym dniem będzie się w was wzmacniało i to wyda wam się łatwem i słodkiem, co ludziom występnyim wydaje się przykrem i trudnem.

Kochajcie Boga, moje dzieci, nazywam was memi dziećmi, szczęśliwie dlatego, iż kocham was miłością ojcowską, częścią dlatego, iż chciałbym w duszach waszych tę świętą miłość wykształcić.

Miłujcie, synaczkowie moi, Jezusa Chrystusa, Pana naszego, kochajcie Go bardzo, zachowujcie ze świętą zazdrością

tę miłość w sercach waszych, z obawy, żeby jej nie stracić. Wielka to jest strata utracić Boga, Jego łaskę i przyjaźń i narazić się na Jego nienawiść i zemstę. Zaczem wam przeto, abyście byli pokornymi. Pokorny uniką niebezpieczeństw, a w pokusach niedobrowolnych uciekają się z ufnością do Pana Boga i tak się zachowuje w miłości Bożej. Pyszny łatwo wpada w grzechy i w obrazę Pana.

Bez pokory nie prawdziwie dobrego nie zrobicie, nie będziecie prawdziwej i trwałej cnoty, lub ją łatwo utracicie. Bóg się sprzeciwia wyniosłym, a miłosiernie z pokornymi się obchodzi. Na nich patrzy Bóg okiem miłosierdzia, oni są przyjaciółmi Bożymi.

Zastanawiajcie się nad sobą, a pysznić się nie będziecie; albowiem znajdziecie w sobie pobudki do ustawicznego upokarzania się. Z wysokiego rodu jesteście, lecz to jest dar Boży. Jesteście w Zakładzie pod kierownictwem gorliwych i rozumnych panów, w których się znakomite urodzenie łączy z nadzwyczajnymi cnotami, tam otrzymujecie dobre wychowanie od nauczycieli roztropnych, mądrych i przykładnych; to wszystko jest też dobrodziejstwem Pana. Jesteście obecnie, jak się tego spodziewam, w łasce P. Boga, to jest także czystą sprawą hojności Bożej. Słowem, wszystko, cokolwiek macie dobrego, jest darem Pana, a więc jesteście dłużnikami dobroci Bożej, więc nie macie z czego się pyznić!

Gdy rozważycie wasze braki, które osobiście do was należą, to będziecie musieli się wciąć upokarzać! Przez pokorę, z miłością i wdzięcznością bądźcie posłusznymi waszym przełożonym; czy was ucza, czy czułość swą okazują, czy was strofują, zawsze we wszystkim okazują wam serdeczną swą miłość; a chociażby ich napomnienia wam się nie podobały, pamiętajcie, że pochodzą z miłości, jaką ci dobrzy zakonnicy ku wam żywią. Słuchajcie więc ich, jakby każdy z nich był waszym ojcem, bo wasz ojciec im was powierzył i na ojców waszych ich wam przeznaczył. Bądźcie im posłuszni, szanujcie ich, kochajcie ich, jak powinniście czcić, słuchać i kochać własnego ojca waszego. Dowładujcie się ze smutkiem, że się mało przykładacie do nauk. O, moi synowie, gdybyście rozumieli, jak jest złem, co czynicie. Nieuctwo i próżniactwo — to obfite źródła grzechów i występków. Uczcie się więc z uwagą, z pilnością, gorliwie, abyście poznali Boga i Jego dobrodziejstwa i jak płaci za złe i za dobre, abyście mogli w Nim się zatapiać i Go miłować. Nieuk albo wcale nie zna Boga, Jego dobrodziejstw, swoich obowiązków i powinności i dlatego źle żyje. Uczcie się więc, i zanim umrę, donieście mi, czyście skorzystali z tych moich upomnień.

Ja się do końca mego życia zbliżam, nie wiem, czy mnie jeszcze kiedy zobaczycie, niech się więc te ostatnie moje upomnienia w młodych waszych sercach wyrują i sprawią ten pozytek, jakiego pragnę. Czytajcie ten mój długi list. Proście o wyjaśnienie tego, czego nie rozumiecie i utrwalcie sobie w pamięci, abyście spełnili to, co wam mówię.

P. Boga bardzo miłujcie; uczcie się, żeby Go coraz więcej umiłowali; z pokorą strzeżcie w sercu tej świętej miłości, alegajcie chętnie i z miłością waszym przełożonym i waszemu Ojcu; zachowujcie ustawy szkolne, aby się P. Bogu przypodobali; młecjcie nabożeństwo do N. Panny Marji, pod której opieką i strażą was zostawiam i której z gorącą miłością was polecam. Błogosławię was w Jezusie Chrystusie, abyście do Niego należeli w czasie i w wieczności. <

Z diecezji.

— Według ostatniego elenchu (spisu) dla archidiecezji naszych, który świeżo opuścił prasę, liczy archidiecezja gnieźnieńska 19 dekanatów, 208 kościołów parafjalnych, 32 filjalnych, 60 kaplie, kaplic prywatnych 9. Kapłanów jest 270, kleryków 21, zakonnic 161, wiernych ogółem 458.890. W archidiecezji poznańskiej dekanatów jest 81, kościołów parafjalnych 342, filjalnych 111, kaplic 129. Kapłanów jest 564, kleryków 33, zakonników 17, zakonnic 445, wiernych ogółem 978.380. Umarło w roku ubiegłym 23 kapłanów.

— Włoc polsko-katolicki odbył się w Nietrzeznowie pod Brodą w niedzielę 19 stycznia r. b. zwołany przez miejscowego proboszcza. Uczestników stawiło się tyle, że sala parafialna pomieścić ich nie mogła. — Włoc zgalił ks. prob. Świdziński, wyjaśniając cel wieca.

P. Urbanowski z Środy w swej mowie politycznej przedstawił zebrany naszemu cierpieniu za czasów przedwojennych, wyjaśnił im nasze położenie obecne i nawoływał zebranych, aby w wyborach czy do konstytuancy niemieckiej, czy do sejmiku nie brał udziału, ponieważ do Niemiec i Prus należeć nie chcemy. K. Świdziński przedstawił zadanie i stanowisko kobiety Polki w czasach obecnych i objaśnił, dlaczego powinniśmy żądać szkoły wyznaniowej. Przy wolnych głosach zgłosił się żołnierz polski p. Borysiak i nawoływał w gorącym przemówieniu młodzież do licznego zgłaszania się do wojska polskiego. P. Wawrzyński przedstawił okrucieństwa, jakich się żołnierze t. z. »Heimatschutz« dopuszczają na Polakach i wyzwał z tego powodu także do licznego wstępowania do wojska. — Wyciwnicy przyjęli rezolucję:

Ponieważ dla katolickich dzieci należy się katolicka szkoła, popępiamy hasło t. z. szkoły świeckiej, bezwyznaniowej, a żądamy szkoły wyznaniowej.

Dowiedziawszy się, że rząd socjalistyczny w Warszawie ustąpił, a miejsce jego zajął rząd narodowy za pośrednictwem i pod przewodnictwem Paderewskiego, rząd przedstawiający wszystkie stany i warstwy narodu, wyrażamy z tego powodu naszą radość i oświadczamy, że ten rząd popieramy wszelkimi siłami.

Wiadomości bieżące.

Uroczyste nabożeństwo ku uczczeniu pamięci Jana Kilińskiego

odbyło się w ubiegły wtorek w katedrze poznańskiej przy licznym udziale ludu oraz władz cywilnych i wojskowych, towarzyszy, cechów i różnych instytucji. Z pałacu arcybiskupiego wprowadził Najprzewieleńszego X. Prymasa liczną szereg duchowieństwa pomiędzy szpalerem towarzyszy i cechów z chorągiewami do katedry. Uroczystą mszę św. pontyfikalną w asyście odprawił Najprzew. X. Prymas. Po ewangelji wstąpił na ambonę X. prałat Kłos i wygłosił podniosłe kazanie narodowe. Czołgondy mowa wskazała na Jana Kilińskiego, jako na narządek Opatrzności Bożej. W czasach upadku Polski powołał Bóg dla narodu męża, nie pochodzącego z rodu szlacheckiego, rycerskiego, lecz z niskiego rodu i zawodu. Opatrzność Boża dała narodowi polskiemu świadectwo, jak wielkim może być naród, jeżeli wszystkie narodu tego członkowie, bez różnicy stanu, pracują dla Ojczyzny z miłością. Kiliński, nie jako orzeł królewski ale jako skromna ptaszyna wzięty loty podmieńne i jako ten szary skowronek polski na skrajach najczystszej miłości Ojczyzny wylotał w górę i stał się Polską nowoczesnej czczonej bohaterem. Tacy Kilińscy i Bartosowie Głowaccy położyli podwalny pod Polskę ludową. Natychmiast mowa przedstawił następnie upadek Polski i wskazał na trzech obojczych zaborców, którzy Polskę rozegrali i podłożyli tem samem pod swoje własne państwa miny, które wybuchły po przeszło stu latach, a ich pułstwa legły w gruzach. Nie nadaremnie i obecnie krew polska się przelewa. Za grzechy nasze Polska upadła, a na odpuszczenie grzechów potrzeba ofiary z krwi. Hordy najmitów niemieckich odeprze »z szlachtą polską polski lud«. Zespoleni wszyscy jednym uczuciem i jednym celem, nie damy ani kęsa z tego, co nasze. Czyny naszych obecnych bohaterów porównać można śmiało z czynami takich bohaterów jak Kiliński i Bartos Głowacki. Pamiętaj lud polski jest wiernie katolicki, nie możemy sobie wyobrazić innej Polski, jak wiernie trwającej przy Kościele katolickim. Wzmógł modlitwą dziękczynną zakończył złoty pułstwa kaznodzieja natchnioną swoją mową: »Przyjm dziś serdeczne nasze dziękowanie, za triumfalną Polskę zmartwychwstałą!... — Po mszy św. udzielił wiernym Najprzew. X. Prymas erycypasterkiego błogosławieństwa.

Konferencja pokojowa w Paryżu

już w ubiegłym tygodniu rozpocząć miała nad sprawą polską rozprawę, lecz nie doszły one niestety do skutku, gdyż obecni na konferencji przedstawiciele mocarstw uznali, że niemożliwym im jest powziąć jakiegokolwiek decyzję, zanim co do obecnego położenia w Polsce dokładnie i bezstronnie poinformowani nie będą. Postanowiono więc wysłać czempreńdę do Warszawy osobną komisję, której zadaniem będzie zbadać na miejscu stosunki i po powrocie do Paryża przedstawić je na konferencji pokojowej. Nowa ta komisja zjawiać się musi każdej chwili. Lecz w odroczeniu przez konferencję pokojową rozpraw nad sprawą polską upatruje się po stronie polskiej coś niejasnego, mianowicie mówi się, że niezbywalne Polsce żywiły, jak żydzi Niemiec i Niemcy, pragną jeszcze w tej ostatniej decydującej chwili pokrzyżować plany koalicji względem Polski. Zdaje się też, że koalicja o naszym położeniu jest zupełnie mylnie poinformowana, a wynika to z telegramu niemieckiego biura Wolffa, która słynie z tego, że wiadomości odnoszące się do Polski podaje zazwyczaj fałszywie. Bądź jak bądź według informacji urzędowego biura Wolffa donosi francuska Agencja Havasa, że na posiedzeniu Rady dyplomatycznej koalicji uznano zaproponowany przez Wilsona protest uroczysty przeciwko wszystkim tym, którzy postępują się przemocą, aby zagarnąć ziemię, co do których decydować ma kongres pokojowy. Rząd polski nie zadowolił się walką z bolszewikami, lecz rozdrobił siły swoje przeciwko wschodowi niemieckiemu. Wierzyć się nie chce, aby ta wiadomość, skierowana przeciwko Polakom, a przedewszystkiem przeciwko Wielkopolsce, miała

być prawdziwą. Przecież Sejm nasz dzielnicowy stwierdził, że Polacy są spokojem i z całym zaufaniem odczekać chcą decyzji kongresu pokojowego co do ustalenia granic Polski. Obecny zaś ruch w Wielkopolsce powstał samorzutnie i wywołany został znanymi gwałtami niemieckimi, które usiłowały i nas zrobić niewolnikami. Toż na Polskę zdradziecko napadli Rusini w Galicji Wschodniej, Czesi w Cieszyńskiem, a nas tutaj wojska niemieckiego »Heimatschutz«. W zwycięstwo naszej słusznej sprawy wierzymy bez cienia wątpliwości.

Konferencja pokojowa omawiała także sprawę związku narodów, przyczem Wilson zaznaczył, że przedstawiciele kongresu pokojowego są na to, żeby dopilnować, iżby każdy naród wybrał sobie własnych panów i sam zdecydował o swym losie; celem naszym jest wyzwolenie świata z pod wpływu kilku panujących i usunięcie podstawy wojen. Delegat polski Roman Dmowski oświadczył, że Polacy szczególnie zaparli się do idei związku narodów, gdyż po niej spodziewają się uwolnienia od nędzy, zagrażającej im z trzech stron. Dalszym punktem obrad konferencji była sprawa odpowiedzialności za zbrodnie wojenne oraz sprawa odszkodowań, co do wysokości których ma poczynić dochodzenia komisja, do której należeć mają dwaj przedstawiciele Polscy.

Napad Czechów na Śląsk Cieszyński.

Naród czeski, do niedawna jeszcze wznoszący okrzyki braterstwa na cześć powstającej Polski, uczynił zachwałę i brutalny w swym przeprowadzeniu napad na ziemię polską, który wywołał najwyższe oburzenie w całej Polsce. Krwawi się Lwów, zakrwawiło się Wilno, Poznańskie broczy krwią, teraz jeszcze napadają na Cieszyn, gdzie najmniej było wojska polskiego i gdzie nie spodziewano się wogóle niebezpieczeństwa. Czesi zażądali od dowódcy polskiego opróżnienia Śląska Cieszyńskiego aż do rzeki Białej, stawiając termin 2 godzin. Nie czekając na odpowiedź, przekroczyli granicę i zaatakowali tworzec kolejowy w Boguminie. Liczebnie silna wojska czeskie zajęły Bogumin, Dąbrowę, Orłowę, Suchę, Jabłonków, Karwinę oraz Cieszyn. Do walki z wrogiem stanęła natychmiast ludność cywilna oraz kilka tysięcy górników i robotników, a także górale podhalańscy, wypierając w walcznej obronie najczystszych. Postanowiono bronić się do upadłego. Czesi dopuszczają się na ludności polskiej licznym okrucieństwom i aresztowali wielu obywateli. Kapitan Cezary Haller brat generała Hallera, dowódca wojsk polskich we Francji, poległ w walkach z Czechami. Napad upozorował rząd czeski rzekomo za zgodą koalicji, co nie zgadza się z prawdą. Przeciwno najazdowi wojsk czesko-słowackich zaprotestował u koalicji prezes ministrów Paderewski.

Sprawa polska na konferencji pokojowej.

Przedstawiciel Polski, Dmowski, wezwany do złożenia ogólnego sprawozdania co do Polski, oświadczył, że istnieje w Polsce raczej brak materiału i amunicji, niż ludzi. Następnie określił żądania, jakie Polska pod względem obszarów odzyskać pragnie. Delegat czeski przedstawił konferencji przyczyny starcia sił polskich i czesko-słowackich na pograniczu Czech i Śląska. Konferencja uznała za ważne żeby walkom pomiędzy Czechami a Polakami położyć kres i zaproponowała w tym celu zajęcie strefy tej przez wojska koalicyjne. Delegacje interesowane oświadczyły, że godzą się na tę propozycję. Spór o posiadanie obwodu cieszyńskiego, do którego i Czesi roszcują sobie prawo, konferencja rozstrzygnie, na co obie strony zgody się zgodziły. Zaturgi pograniczne polsko-czeskie są zatem zażegnane, a celem zbadania położenia wyjechała osobna komisja koalicyjna.

Poznańscy aresztowani przez bolszewików.

Władze bolszewickie uwięziły wszystkich żołnierzy Poznańczyków, którzy pozostali w Wilnie (Litwa) na kilka dni, celem uwolnienia się od sprawowania służby w wojsku niemieckim. Bolszewicy i żydzi oskarżyli ich o to, że pozostali w Wilnie dla rabunku i grabieży. Wszystkim uwięzionym Poznańczykom grozi podobno kara śmierci.

Odpowiedź polska na gwałty pruskie najemników.

Naczelna Rada Ludowa wystosowała do rządu Rzeszy, do ministerium wojny oraz do pruskiego ministerium spraw wewnętrznych telegramy, donoszące co następuje: Mimo zgody Waszej na zaprzestanie polityki zakładników i represalii, mimo że codziennie wypuszczamy po kilkanaście internowanych i mimo, że ludziami, jak byli naczelny prezydent Eisenhardt-Rothe, generał Bock und Polch i Schimmelpfennig, pozwalamy na wyjazd, organy Wasze w dalszym ciągu aresztują Polaków i całe wsi opróżniają z ludnością. Aresztowano codopiero podkomisarza N. R. L. w Bytomiu i 20 przywódców polskich. Wrocławską Radę Centralną postanowiła powołać aresztować wszystkich polskich przywódców Śląska. Zmuszeni przez to hamobno postępowanie, internujemy jako zakładników 15 wybitnych Niemców. Donosimy, że wszystkich zakładników tak będziemy traktowali, jak będą traktowani nasi ludzie.

Odwet za gwałty pruskie.

W zamian za gwałty, dokonywane na bezbrodnej ludności polskiej przez Niemców, Komisarjat N. R. L. zarządził internowanie szeregu obywateli niemieckich i powiadomił o tem rząd, że za aresztowanych lekarzy polskich dr. Konopińskiego w Zbąszczyń i dr. Gaołowicza w Mędzychodzie internowano lekarza sztabowego dr. Prumera i lekarza generalnego dr. Bacreusena. »Będziemy tych panów w podobny sposób traktowali, jak Niemcy aresztowanych Polaków. Naczelny prezes Prus Zachodnich, Jagow, tajnym cyrkularzem z dnia 5 stycznia r. b. nakazał

uzbroić wszystkie niemieckie gminy w karabiny i karabiny maszynowe przeciw Polakom. Ludność polska w Prusach Zachodnich jest bezbronna i wydana nieuzbrojona terrorowi niemieckiemu. Żądamy rozbrojenia Niemców i zapowiadamy, że za każdy gwałt, dokonany na Polakach, bezwzględnie weźmiemy odwet na tutejszych Niemcach.

Jak donoszą pisma polskie, bandy Heimatschutzów mszczą się w nielitościwym sposób na ludności polskiej i grabią mienie Polaków, sądząc, że wobec Polaków na wszystko sobie pozwolą. Poznańskie pisma niemieckie nawołują rząd, ażeby wreszcie porozumiał się z Polakami i nieszczęśliwych walk zaprzestano.

Zajścia w cytadeli na Kernwerku.

Przed poznańskim głównym sądem wojennym stawali 3 żołnierze, oskarżeni o zastrzelenie odnośnie zabicie 7 niemieckich jeńców na Kernwerku w nocy na 13 stycznia; między nimi znajdował się właściciel dóbr rycerskich Haza-Radlitz. Śledztwo i zeznania świadków wykazały, że oskarżeni działali w obronie własnej, gdyż jeńcy ci rzucili się na żołnierzy, którzy mieli ich odprowadzić do aresztu. Zapadł wyrok, uwalniający wszystkich.

Na skarb Państwa Polskiego.

Aby zaopatrzyć naszych bohaterów w broń, żywność i odzież, aby położyć jak najsilniejsze fundamenty pod budowę naszego gmachu państwowego, potrzeba pieniędzy. Wobec tego postanowiliśmy dekretem z dnia 15. 1. 19. wydać krótkoterminowe zobowiązania skarbowe (asygnaty) 1919 r. z gwarancją Państwa Polskiego na następujących warunkach:

- 1) Krótkoterminowe zobowiązania skarbowe (asygnaty) 1919 roku zabezpieczają się całym majątkiem Państwa Polskiego i wszystkimi jego dochodami.
- 2) Urząd Skarbowy wypuszcza wspomniane asygnaty w odcinkach po 100, 500, 1000 i 5000 marek.
- 3) Asygnaty będą oprocentowane po 5% rocznie, przyczem procent do 1 listopada 1919 r. będzie wypłacony nabywcom z góry przez potrącenie go z ceny sprzedażnej.

Komunikat Urzędu Skarbowego przy Naczelnej Radzie Budowej.

1. Po porozumieniu się Komisarjatu N. R. L. w Poznaniu z Rządem Polskim w Warszawie, podpisujący rozpisaną przez nas pożyczkę otrzymuje w sztukach Polskiej Pożyczki Państwowej, wystawionych przez Urząd pożyczek przy Ministerstwie w Warszawie.
2. Pożyczkę subskrybować można nie tylko w markach, lecz i w rublach i w koronach.
3. Sztuki otrzymuje podpisujący w takiej walucie, w jakiej subskrybują nastąpiła.
4. Zwrot pożyczki przez Państwo Polskie nastąpi dnia 1-go listopada 1919 r. odpowiednio do tego, w jakiej walucie pożyczka została wzięta — lub, w razie przejścia Państwa Polskiego na nową walutę, w nowej walucie polskiej, podług kursu, który zobowiązywać będzie dla konwersji wszystkich zobowiązań płatniczych.

Urząd Skarbowy Komisarjat N. R. L.
Dr. Głowacki. X. Adamski. Korfanty. Poszwiński

Subskrybenci pożyczki państwowej zwolnieni są:

- 1) od wszelkich potrąceń na rzecz banków, w których mają swe depozyty i przez które zakupują pożyczkę państwową — bez poprzedniego wypowiedzenia kapitału;
- 2) a także od opłat stemplowych przy tranzakcjach, połączonych z pożyczką państwową.

(226)

Urząd skarbowy przy N. R. L.

4) W dniu 1 listopada 1919 roku skarb polski wycofa asygnaty w drodze wykupu w walucie, w której asygnaty wydane zostały, lub w razie przejścia Państwa Polskiego na nową walutę, w nowej walucie polskiej i podług kursu, który obowiązywać będzie dla konwersji wszelkich zobowiązań płatniczych.

Zapisy na wspomniane asygnaty przyjmują począwszy od 30 stycznia 1919 r. wszystkie Banki i Spółki polskie.

Kto pragnie, abyśmy zwycięsko wyszli z walki o nasze ogniska domowe, kto chce zapewnić Ojczyźnie swej lepsze jutro, a dla siebie uzyskać pewną, wysoko oprocentowaną lokatę kapitału, niechaj nie zwleka z podpisywaniem.

Kto zaraz daje, poźwójnie daje.

Urząd Skarbowy.

Dr. Głowacki.

Naczelna Rada Ludowa.

X. Adamski. Korfanty. Poszwiński.

Laszewski Rymer. Seyda.

— Z powodu utrudnionej komunikacji kolejowej i początkowej subskrypcja na pożyczkę państwową przedłuża się do 20 lutego 1919 r.

— Walne zebranie Banku Kółka Włościańskiego w Kamieńcu odbędzie się w czwartek, dnia 20 lutego na sali parafialnej w Kamieńcu o godz. 3 po południu. Zarząd.

KALENDARZ.

9 lutego. Niedziela (5-ta po Trzech Królach). Cyryla z Aleksandrii, biskupa, wyznawcy i Doktora Kościoła. Apolonji, panny i męczennicy. — 10 lutego. Poniedziałek. Scholastyki, panny. — 11 lutego. Wtorek. Objawienia Najświętszej Marii Panny Niepokalanej z Lurd. — 12 lutego. Środa. 7 założycieli Zakonu Serwitów, wyznawców. — 13 lutego. Czwartek. Katarzyny Ricci, panny. — 14 lutego. Piątek. Walentego, męczennika. — 15 lutego. Sobota. Faustyna i Jowity, męczenników.

Adorację Najświętszego Sakramentu mają następujące parafje: Niedziela — Majrę i Orłowe. Poniedziałek — Nietrzawno i Pęchowo. Wtorek — Bukowica i Tuczo. Środa — Rogalinsk i Brzyskorzystaw. Czwartek — Śmieciśka i Chojno. Piątek — Solec i Chomontowo. Sobota — Grabów i Gołańcz.

WALNE ZEBRANIE

nijęj podpisanej Spółki odbędzie się w **czwartek, dnia 6-go marca 1919 o godz. 3-ciej po poł. na salce św. Józefa w Tarnowie.**

Porządek obrad:

1. Zagajenie i wybór przewodniczącego.
2. Sprawozdanie kasowe za rok 1918.
3. Przyjęcie bilansu za rok 1918 i pokwitowanie dla Zarządu i Rady Nadzorczej.
4. Podział zysków.
5. Wybór członków Rady Nadzorczej.
6. Wnioski bez uchwał.

Sprawozdanie kasowe za rok 1918 wyłożone jest na pro-bostwie. (198)

Tarnowo, dnia 23. stycznia 1919.

BANK LUDOWY

Eingetrag. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftung in Tarnowie.

Rada Nadzorcza
w z. Degler.

Gospodyni

znająca się dobrze na kuchni, praniu, prasowaniu, pieczeniu chleba, na chowie trzody, drobiu, potrzebna zaraz na probostwie pod dyspozycję matki, najchętniej wiejska. Zgłoszenia z podaniem zastąg i z załączeniem odpisów świad. uwr. się pod nr. 194 do eksp. Przew.

Dom: Wieikie Chelny p. Brass posz. ogrodnika, znaj. ust. pałac, i dobrą krawcową.

Przyjmujemy subskrybcję na 5% polską pożyczkę państwową.

Od depozytów złożonych za dłuższem wypowiedzeniem nie policzamy żadnej prowizji w razie zużycia kapitału na pożyczkę państwową. (195)

Opożyczamy polską pożyczkę państwową do 85 procent nominalnej wartości.

Bank Brzeski & Żalski.
Bank Handlowy w Poznaniu.
Bank Kratochwill & Pernaczyński.
Bank Kwilecki, Potocki & Co.
Bank Ludowy.
Bank Pożyczkowy.
Bank Przemysłowców.
Bank Ziemski.
Bank Związku Spółek Zarobkowych.
Kasa Pożyczkowa.
Skarbona.
Związek Ziemian.

Pielegniarka

pracowita, uczciwa, ze skromnymi wymaganiami, potrzebna do kliniki prywatnej. Zgł z podaniem warunków do eksped. Przew. Katol. pod nr. 225.

Dom. Lipie (począta Zalesie, pow. Gostyński) potrz. od 1. IV. 19

STELMACHA

najmniej z jednym zaciężnikiem, na wys. zastąg i deputat. Porządki musi mieć własne.

3 uczeni stolmacherskich, 1 uczenia lakiernieckiego

przyjmie zaraz lub później IG. MALAK — Znin, zakład bud. wozów i powozów.

Panienska poszukuje miejscy jako wyręczycielka pani domu. Zgłosz. do eksped. Przew. pod nr. 168.

Potr. OGRODOWY

zaraz. kawaler, samotny, znający język niemiecki. Zgł. z kopjami Świącactw proszę przesłać do Zarządu Dominium Sielec per Podobowit, pow. Znin.

Dom. Piotrowo p. Kreisring przyjmie skromną, uczciwą i dobrze poleconą (179)

gospodynię

która gotuje tylko na drugi stół i zna się doskonale na wychowywaniu drobiu.